



# The Holy See

---

## KATECHEZA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

### AUDIENCJA GENERALNA

*13 kwietnia 2016 r.*

---

#### **[Multimedia]**

#### **Przy jednym stole z grzesznikami**

*Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!*

Wysłuchaliśmy Ewangelii o powołaniu Mateusza. Mateusz był «celnikiem», to znaczy poborcą podatków na rzecz imperium rzymskiego, dlatego był powszechnie uważany za grzesznika. Jednak Jezus powołuje go, żeby za Nim poszedł i został Jego uczniem. Mateusz zgadza się i zaprasza Go do swojego domu na kolację, razem z uczniami. Wtedy dochodzi do dyskusji między faryzeuszami i uczniami Jezusa w związku z tym, że zasiadają przy jednym stole z celnikami i grzesznikami. «Przecież nie możesz chodzić do domu tych ludzi!», mówili. Jezus w istocie nie oddala ich, co więcej, bywa w ich domach i siada przy nich; oznacza to, że oni także mogą zostać Jego uczniami. I jest również prawdą, że fakt, iż jesteśmy chrześcijanami, nie sprawia, że jesteśmy nienaganni. Jak celnik Mateusz, każdy z nas zawiera łasce Pana pomimo swoich grzechów. Wszyscy jesteśmy grzesznikami, wszyscy popełniamy grzechy. Powołując Mateusza, Jezus pokazuje grzesznikom, że nie patrzy na ich przeszłość, na sytuację społeczną, na zewnętrzne konwenanse, ale raczej otwiera przed nimi nową przyszłość. Kiedyś usłyszałem dobre powiedzenie: «Nie ma świętego bez przeszłości i nie ma grzesznika bez przyszłości». Właśnie to pokazuje Jezus. Nie ma świętego bez przeszłości ani grzesznika bez przyszłości. Wystarczy odpowiedzieć na wezwanie sercem pokornym i szczerym. Kościół nie jest wspólnotą ludzi doskonałych, ale uczniów w drodze, którzy idą za Panem, ponieważ uznają, że są grzeszni i potrzebują Jego przebaczenia. Życie chrześcijańskie jest zatem szkołą pokory, która otwiera nas na łaskę.

Tej postawy nie rozumieją ci, którzy zarozumiale uważają się za «sprawiedliwych» i sądzą, że są lepsi od innych. Wyniosłość i pycha nie pozwalają nam uznać, że potrzebujemy zbawienia, co więcej, uniemożliwiają zobaczenie miłosiernego oblicza Boga i miłosierne postępowanie. Tworzą mur. Wyniosłość i pycha są murem, przeszkodą w relacji z Bogiem. A jednak misja Jezusa jest właśnie taka: przychodzi szukać każdego z nas, aby uleczyć nasze rany i wezwać nas do pójścia za Nim z miłością. Mówi to jasno: «Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają» (Mt 9, 12). Jezus przedstawia się jako dobry lekarz! Głosi On królestwo Boże, a znaki jego nadejścia są widoczne: On uzdrawia z chorób, uwalnia od lęku, od śmierci i od demona. W obliczu Jezusa żaden grzesznik nie może być wykluczony — żadnego grzesznika nie można wykluczać! — bowiem uzdrawiająca moc Boga nie zna ułomności, z których nie można by wyleczyć; a to powinno napełniać nas ufnością i otworzyć nasze serce na Pana, aby przyszedł i nas uzdrowił. Zapraszając grzeszników do swojego stołu, On ich uzdrawia, przywracając im to powołanie, które oni uważali za stracone, a o którym faryzeusze zapomnieli — powołanie, będące zaproszeniem na ucztę Bożą. Według prorocstwa Izajasza: «Pan Zastępów przygotowuje dla wszystkich ludów na tej górze ucztę z tłustego mięsa, ucztę z wybornych win. (...) I powiedzą w owym dniu: Oto nasz Bóg, Ten, któremu zaufaliśmy, że nas wybawi; oto Pan, w którym złożyliśmy naszą ufność; cieszymy się i radujmy z Jego zbawienia!» (25, 6. 9).

Faryzeusze widzą w zaproszonych tylko grzeszników i wzbraniają się przed tym, by z nimi usiąść, natomiast Jezus, przypomina im, że również oni są współbiesiadnikami Boga. Tak więc zasiadać z Jezusem do stołu oznacza być przez Niego przemienionym i zbawionym. We wspólnocie chrześcijańskiej stół Jezusa jest dwojaki: jest stół Słowa i jest stół Eucharystii (por. *Dei Verbum*, 21). To są lekarstwa, którymi Boży Lekarz nas leczy i nas karmi. Za pomocą pierwszego — Słowa — On się objawia i zachęca nas do przyjacielskiej rozmowy. Jezus nie obawiał się rozmawiać z grzesznikami, celnikami, prostytutkami... Nie, On się nie bał — kochał wszystkich! Jego Słowo przenika w nas i niczym skalpel działa we wnętrzu, aby nas uwolnić od zła, które zagnieżdża się w naszym życiu. Niekiedy to Słowo jest bolesne, bo jego działanie niszczy obłudę, demaskuje fałszywe wymówki, obnaża ukrywane prawdy; ale zarazem oświeca i oczyszcza, daje siłę i nadzieję, jest cennym umocnieniem na naszej drodze wiary.

Eucharystia z kolei karmi nas życiem samego Jezusa i niczym bardzo skuteczny środek w tajemniczy sposób odnawia nieustannie łaskę naszego chrztu. Przystępując do Eucharystii, karmimy się Ciałem i Krwią Jezusa, a jednak, przychodząc do nas, to Jezus jednoczy nas ze swoim Ciałem!

Kończąc tę rozmowę z faryzeuszami, Jezus przypomina im słowa proroka Ozeasza (6, 6): «Idźcie i starajcie się zrozumieć, co znaczy: *Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary*» (Mt 9, 13). Zwracając się do ludu Izraela, prorok karcił go, bowiem modlitwy, jakie wznosił, były pustymi i niekonsekwentnymi słowami. Pomimo przymierza Bożego i miłosierdzia lud żył często religijnością «pozorną», nie żył głęboko przykazaniem Pana. Dlatego właśnie prorok kładzie nacisk: «Miłości pragnę», to znaczy lojalności serca, które uznaje swoje grzechy, które się opamiętuje i na powrót

staje się wierne przymierzu z Bogiem. «Nie ofiary» — bez skruszonego serca wszelkie akty religijne są nieskuteczne! Jezus stosuje to zdanie proroka także do relacji międzyludzkich: ci faryzeusze byli bardzo religijni formalnie, ale nie byli skłonni zasiadać do stołu z celnikami i grzesznikami; nie uznawali możliwości nawrócenia się, a zatem uzdrowienia; nie stawiali na pierwszym miejscu miłosierdzia: choć byli wiernymi strażnikami Prawa, wykazywali się nieznajomością serca Boga! To tak jakby podarowano ci pakunek z jakimś darem w środku, a ty zamiast dotrzeć do tego daru, patrzysz tylko na papier, w jaki jest opakowany: tylko pozory, forma, a nie istota łaski, ofiarowanego daru!

Drodzy bracia i siostry, my wszyscy jesteśmy zaproszeni do stołu Pana. Przyjmijmy jako skierowane do nas zaproszenie, aby usiąść przy Nim, razem z Jego uczniami. Nauczmy się patrzeć z miłosierdziem i rozpoznawać w każdym z nich naszego współbiedniaka. Wszyscy jesteśmy uczniami, którzy potrzebują doświadczyć pocieszającego Słowa Jezusa i nim żyć. Wszyscy potrzebujemy karmić się miłosierdziem Boga, gdyż właśnie z tego źródła pochodzi nasze zbawienie. Dziękuję!

*Do Polaków:*

Serdecznie pozdrawiam polskich pielgrzymów. Drodzy bracia i siostry, w tych dniach Kościół w Polsce obchodzi 1050. rocznicę chrztu. Razem z Pasterzami i wiernymi dziękuję Bogu za ten historyczny akt, który przez wieki kształtował wiarę, duchowość i kulturę waszego narodu, we wspólnocie ludów, które Chrystus zaprosił do udziału w tajemnicy Jego śmierci i zmartwychwstania. Dziękujecie Bogu — według słów św. Jana Pawła II — za to, że «zostaliście zanurzeni w wodzie, która odbija w sobie obraz Boga żywego — w wodzie, która jest falą wieczności: 'źródłem wody wytryskającej ku życiu wiecznemu' (J 4, 14)» (Kraków, 10 czerwca 1979 r.). Proszę Boga, aby obecne i przyszłe pokolenia Polaków pozostawały wierne łasce chrztu, dając świadectwo miłości Chrystusa i Kościoła. Niech miłosierny Bóg udzieli swojego błogosławieństwa wszystkim Polakom żyjącym w kraju i poza granicami. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!